



## „Hauki-Miauki”

czyli

### **bajka o starym, metalowym zamku, który otworzył drzwi do tajemniczej krainy przyjaźni.**

Dziewczynka z zainteresowaniem patrzyła na błyszczący zamek skrzynkowy z ozdobnym kluczem, który wisiał na ścianie w muzeum. Nagle wydało jej się, że z wnętrza małej skrzyneczki słyszy dziwne odgłosy, jakby szczekanie i miauczenie. Próbowła zajrzeć przez dziurkę od klucza, ale nie udało jej się nic zobaczyć. Nadal tylko słyszała coraz donośniejsze głosy zwierząt. Przez chwilę zastanawiała się co to wszystko znaczy, aż w końcu przekręciła klucz w zamku.

I oto przeniosła się do nieznannej krainy z wielką zieloną łąką, pełną radosnych piesków i kotków. Były tu zarówno jej ulubione rasowe buldożki, mopsiki i akity, jak też urocze kundelki przeróżnej maści. Również wśród kotów zobaczyła rasowe angory, koty syjamskie i egipskie, ale też zwykłe pręgowane dachowce. Co najdziwniejsze, wszystkie zwierzęta bawiły się ze sobą w największej zgodzie i widać było że są zaprzyjaźnione. Niektóre wspólnie goniły za piłką, inne razem kąpały się w sadzawce, a jeszcze inne jadły z jednej miski.

- Zawsze wiedziałam, że pies z kotem mogą się przyjaźnić, a to głupie powiedzenie o ich nienawiści często się nie sprawdza – uśmiechnęła się do siebie dziewczynka.
- Witaj Zosiu! - odezwały się zwierzęta kiedy ją zobaczyły.
- Czekaliśmy na ciebie. Jesteś naszym gościem honorowym. Zostałaś wybrana spośród wszystkich ludzi, aby uczestniczyć w naszym święcie.
- Ale co to za święto i dlaczego to ja zostałam wyróżniona?
- Od wielu lat, raz w roku, organizujemy Wielorasowy Dzień Przyjaźni zwany też świętem Hauki-Miauki. Wspólnie „haukając” i „miaukając” spędzamy czas na zabawie, zawodach sportowych i jedzeniu smakołyków. Zaprosiliśmy właśnie ciebie, bo jesteś wg nas cudowną opiekunką i wielką miłośniczką zwierząt. Po pierwsze kochasz wszystkie stworzenia i nigdy nie robisz im krzywdy. Po drugie masz w domu pieska i kotka, którymi się troskliwie opiekujesz. Po trzecie interesujesz się naszym życiem, to znaczy znasz się na rasach, czytasz książki o nas, chodzisz na wystawy i wyścigi z naszym udziałem. Po czwarte rysujesz najwspanialsze portrety psich i kocich piękności. I wreszcie po piąte i najbardziej zaskakujące, codziennie z radością głaskasz co najmniej 10 spotkanych na ulicy piesków.
- Dziękuję wam za zaproszenie. Bardzo się cieszę, że mogę razem z wami bawić się, biegać i pływać. Chętnie też poczęstuję się pyszną kiełbaską, którą tu widzę.

Po kilku godzinach wspaniałej zabawy z nowymi przyjaciółmi Zosia poczuła, że jest już późno i musi wracać. Tylko jak to zrobić? - zastanawiała się przez chwilę.

I wtedy poczuła na twarzy lizanie swojego kochanego pieska i usłyszała mruczenie kotki Maszy, która spała obok niej na poduszce.

- To była niezapomniana przygoda, ale dobrze, że jestem już z wami w domu – wyszeptła im do uszu.

PS.

Pani Jagoda pracująca w muzeum, bardzo się zdziwiła, gdy zobaczyła, że jeden z wiszących na ścianie zamków jest przekrzywiony, a tkwiący w nim klucz też zmienił swoje położenie.

- A to co? Czy ktoś tu coś majstrował? - zastanawiała się.

- To niemożliwe, chyba mi się wydaje - pomyślała poprawiając eksponat i zdmuchując z niego małą kępkę zwierzęcej sierści.

**Zosia Łapajerska (7 lat) i Barbara Łapajerska (babcia)**



Ilustracja do bajki autorstwa Zosi Łapajerskiej

Inspiracją do napisania bajki był eksponowany w Galerii Rzemiosła Artystycznego w Gmachu Głównym Muzeum **zamek drzwiowy** z XVIII wieku.



Fot. Antoni Łapajerski